



## OPISY I NOTATKI.

---

### **Anonimowa zapiska etnograficzna o Góralach beskidowych z r. 1786.**

Brak nam jest wielki wiadomości o właściwościach etnograficznych ludu polskiego w bardziej oddalonej przeszłości. Nie mówiąc już o średniowieczu, zbywa na danych tego rodzaju z czasów nawet znacznie późniejszych, z XVI, XVII i XVIII. stulecia. Ledwo półgębkiem bąknie coś niecoś któryś z pisarzy swojskich, a częściej jeszcze obcy jaki, przygodny obserwator. Wobec takiego stanu rzeczy posiada dla etnografii naszej dużą wartość każda, najpobieżniejsza nawet, byle tylko starsza nieco zapiska etnograficzna. Zbierał już skrzętnie wzmianki takie Ks. Liske, Wł. Siarkowski, A. Brückner, Fr. Bujak i inni, ale, niestety, mało ich bardzo, a co gorsza, niewielka jest nadzieja, aby skąpy ten plon dał się znacznie pomnożyć. To i owo, jak sądzę, w starych różnych cudzoziemskich czasopismach, encyklopedyach i opisach podróży, dałoby się jednak jeszcze odszukać. Że to możliwe, wnioskuje stąd, iż mnie samemu udało się trafić na kilka zapisek etnograficznych o Góralach beskidowych, Górnoszlązakach, Mazurach pruskich i Litwinach, które nie są do pogardzenia. Notatki to tylko pobieżne, zięjące nawet nieraz ku nam nienawiścią, ale, pomimo to, choćby na przykład, do historii stroju ludowego polskiego, o którym, jak się z pracy B. Malewskiego<sup>1)</sup> łatwo przekonać, tak niezmiernie mały wiemy,

<sup>1)</sup> Wisła, 1904, XVIII, 446 i nast.

zawsze coś z nich skapnie. Tem się powodując chcę notatki te wydobyć z ukrycia na jaw i wybieram na początek anonimową zapiskę etnograficzną o góralach beskidowych. z r. 1786.

Artykuł ten jest niedokończony. Ciąg jego dalszy, który był zapowiedziany, nie ukazał się nigdy. Mieści się zapiska ta w wydawanem swego czasu w Hali przez M. Jana Ernesta Fabri'ego czasopiśmie niemieckiem pt. „Neues geographisches Magazin“, 1786, II, 4—6. Powtarzam tutaj wszystko, co jest na wskazanem miejscu, w najdokładniejszym, o ile możliwości przekładzie.

### „O góralach“.

„Górale należą do Wałachów i są mieszkańcami Cieszyńskich gór (Beskidów), a więc austriackimi poddanymi. W rzeczywistości jednak nie są oni niczymi poddanymi. Wyjąwszy daninę, uiszczaną swoim panom, innych podatków płacą mało albo ich nie płacą wcale. Mieszkają w odosobnionych chałupach, budowanych z drzewa i gliny <sup>1)</sup>). Zajmują się pasterstwem, głównie hodowlą owiec i kóz, a także trochę krów <sup>2)</sup>). Wskutek tego podstawę ich pożywienia stanowi mleko, chleb i owies, którego atoli sieją niewiele, bo tamtejszy śnieg topnieje bardzo późno, a często już we wrześniu pada znowu i niszczy Góralom cały ich zasiew. Mięsa jadają mało <sup>3)</sup>). Mają też dobry zarobek, przemycając na pruską stronę tytuń i kawę. Wszelkie środki, przedsiębrane przez rząd pruski, ażeby ukrócić tę kontrabandę, nie doprowadziły do niczego. Posługiwać się w tym celu żołnierzami na nic się nie zdało, bo Górale potrafią się zawsze ukryć przed nimi w swoich górach, akcyzowi zaś urzędnicy boją się bardzo Górali, mając w nich śmiertelnych wrogów. Urzędnikom tym odgrają się Górale, że skoro ich tylko pochwyć, to ich wykastrują, albo i życia pozbawią. Pruscy znowu mieszkańcy nadgraniczni muszą pozwalać na to Góra-

<sup>1)</sup> Według A. Macoszka, Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim, Lwów, 1901, 51—52, Górale beskidowi do dziś dnia mieszkają w kurnych chatkach.

<sup>2)</sup> Porów. Macoszek, 59—61; pasterstwo stanowi też główne zajęcie Wałachów. Patrz Fr. Bayer, Rožnov, léčebné místo na moravském Valašsku, a jeho okolí, Praga czeska, 1878, 94 i nast. Fr. Bartosz, Lída národ. Międzyrzec wielki, 1883, I. 180 i nast.

<sup>3)</sup> Porów. Macoszek, 52.

lom, aby ci robili, co im się podoba, w obawie, iż przez zemstę będą im podpalali do my.

Położenie chat i pożywienie Górali, nakazuje przypuszczać, że muszą to być ludzie zdrowi i silni <sup>1)</sup>. Wielu z pośród Górali nosi wąsy, włosy zaś opadają im na kark i są dookoła równo obcięte. Głowę przykrywają kapeluszem filcowym, albo czapką. Na nogach mają długie, niebieskie, węgierskie spodnie. Obuwie ich składa się z samej tylko prawie podeszwy, a do nogi przywiązane jest rzemieniami. Odzież Górali przypomina wogóle bardzo przyodziewek węgierski. Prócz tego noszą w rękę czekan <sup>2)</sup>. Jest to długi, gruby kij z rączką. Jedna strona tej rączki jest ostrą siekierą, druga — hakiem. Poniżej rączki, składającej się z siekiery i haka, mieści się często jeszcze zamek od strzelby. Lufę do niej stanowi właśnie ów kij. Czekanem tym, dawszy z niego naprzód celny strzał do przeciwnika, potrafią Górale zręcznie rzucać i rąbać. <sup>3)</sup>

Co do góralek, to noszą się one zwykle tak, jak Hanaczki. <sup>4)</sup> Oprócz spódnicy i fartucha posiadają tylko jeszcze długi kawał lnianego płótna (łochtusza), którym się kilkakrotnie owijają. Pozatem nic już więcej (z odzieży) nie mają. Od dołu obszyta jest spodnica szeroką wstążką. Strój głowy jest taki sam, jak u Hanaczek. U trzewików znajdują się niskie, czerwone obcasy. <sup>5)</sup>

Przemieszkują Górale głównie w okolicy Frydka, w dobach hr. Praszmana, któremu płacą określoną roczną daninę. W pewnym oznaczonym dniu, kiedy obowiązani są składać daninę, schodzą się do niego w wielkiej liczbie. Skoro tylko uiszczą daninę, musi hrabia wystawić im pewną ilość beczek piwa. Kazał on też wybudować w tym celu wielki, drewniany dom (karczmę), w którym się Górale zabawiają tańcem przy

<sup>1)</sup> Porów. Macoszek, 52—53.

<sup>2)</sup> Kirgiz. *č a k a n* — siekiera na długim stylisku, używana jako broń. H. Vambéry, *Čagataische Sprachstudien*, Lipsk, 1867, 275; porów. H. Vambéry, *Die primitive Cultur des Turko-Tatarischen Volkes*, Lipsk, 1879, 117—118.

<sup>3)</sup> Dawny strój górali zachował się dotąd prawie bez żadnej zmiany. Obacz: Macoszek, 54, 96.

<sup>4)</sup> Opis stroju Hanaczki podaje Fr. Bartosz, *Lid a národ, Międzyrzec wielki*, 1883, I, 142—143 i J. Herben, *Moravské obrázky*, Praga czeska, (1889), 27 i nast.

<sup>5)</sup> Tak samo ubierają się Góralki dzisiaj. Patrz Macoszek, 95.

akompaniamentem swej własnej muzyki. Dookoła domu urządzone są darniowe ławki.

Dawniejszemi czasy posiadali Górale swego własnego do-wódcę. Wyróżniał się on od innych Górali pięknym bardzo, kosztownym strojem, chociaż był także poddanym hr. Praszmana. Hrabia nałożył na jego głowę dość wysoką cenę. Zjawił się on raz przed hr. Praszmanem w otoczeniu kilkuset Górali, właśnie w tej chwili, gdy się hrabia zabawiał ze swymi gośćmi w ogrodzie. Dał się hrabiemu poznać i żądał odeń tej sumy, którą hrabia nałożył na jego głowę. Ażeby pokazać hrabiemu, że ma nad nim przewagę, zagwizdał na małej piszczałeczce i w tej chwili towarzysze jego wytknęli głowy z poza muru, otaczającego ogród, oczekując rozkazów. Hrabia widząc przemagającą siłę, wypłacił mu zaraz sumę, nałożoną na jego głowę i banda odeszła<sup>1)</sup>

Lwów

*Stanisław Ciszewski.*


---

1) Podanie to dotyczy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbójnika śląskiego, Ondraszka. Przebywać on miał stale na najwyższym szczycie Beskidów śląskich, na Łysej górze, i tutaj otrzymał, jak opowiada lud, od czarownicy obuszek, który go czynił niezwycięzonym. „W ustach ludu dotychczas żyją jego uczynki, wykazujące to niesłychaną odwagę, to znowu pewną zbójczą rycerskość. On się odważył porwać hrabiego Prażmę (Praschmanna) z Frydku z pośród zbrojnej drużyny, on napadł na zamek w Raju, gdzie dotychczas pokazują jego postać w kamieniu wykutą. Bogatych obdzierał, a dawał ubogim; dlatego cieszył się sympatją okolicznego ludu i długo drwił sobie ze sprawiedliwości ludzkiej, przed którą miał liczne i rozmaite kryjówki. Nareszcie własny druh jego, niewierny Jurasz, podczas bitki karczemnej zdołał mu podstępem wydrzeć czarodziejski obuszek i związawszy, oddał go w ręce sprawiedliwości, aby uzyskać nagrodę, wyznaczoną na głowę Ondrasza. W roku 1715 Ondrasza Szebestę, syna wójta z Janowic (koło Frydku) rozczwartowano na mocy wyroku sądowego. To opowiadanie o Ondraszu można tu słyszeć dotychczas bardzo często; stał się osobistością nadzwyczaj popularną; lud otacza go poniekąd nawet czcią, uważa go za swego bohatera i oswobodziciela od gwałtów i nadużyć szlachty“. Macoszek, 84—86.

Na Podolu i na Słowaczynie to samo prawie, co w Beskidach o Ondraszku, opowiadają o Janosiku. R. Zawiliński, Słowacy, Warszawa 1899, 42—44.